

Cena
50 grNAKLAD
120.987 EGZ.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIII

Łódź, niedziela 6 i poniedziałek 7 stycznia 1957 roku

Nr 5 (3151)

Stany Zjednoczone wyrażają zgodę
na sprzedaż Polsce
nadwyżek rolniczych

WARSZAWA (PAP). Jak już podawała Polska Agencja Prasowa, rozmowy w sprawie polsko-amerykańskich stosunków gospodarczych toczą się od 25 października ub. roku. Rozmowy te dotyczą m. in. uzyskania przez Polskę możliwości dostaw na kredyt artykułów i surowców z nadwyżek produktów rolniczych posiadanych przez Stany Zjednoczone oraz niektórych urzędów przemysłowych, na które istnieje zapotrzebowanie w naszej gospodarce.

4 stycznia br. wiceminister spraw zagranicznych J. Winiewicz przyjął ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce p. J. Jacoba. W czasie rozmowy wiceminister Winiewicz omówił z amerykańskim ambasaderem niektóre problemy wysuniętych przez Polskę w sprawie rozwoju stosunków gospodarczych i finansowych między Polską a Stanami Zjednoczonymi.

W dniu 5 stycznia ambasador

Jacobs złożył wizytę wiceministrowi spraw zagranicznych M. Naszkowskiemu, w czasie której zawiadomił go o decyzji Departamentu Handlu Stanów Zjednoczonych umożliwienia Polsce zakupu amerykańskich nadwyżek produktów rolniczych, a m. in. bawełny i pszenicy — za dolary. Decyzja ta stwarza możliwości zakupu tych produktów za dolary po cenach obowiązujących na rynkach światowych, a nie, jak dotąd, za cenę wyższą od światowej, lecz nie stanowi jeszcze rozstrzygnięcia podstawowej sprawy udzielenia Polsce kredytu na zakup tych produktów ani nie dotyczy innych zagadnień polsko-amerykańskich stosunków gospodarczych i finansowych.

Wiceminister Naszkowski oświadczył, że przekazuje powyższe rządowi dla przestudiowania i ustosunkowania się do sprawy.

☆☆☆

Ażeby lepiej orientować się w sprawie decyzji rządu USA, umożliwiającej Polsce zakup nadwyżek produktów rolnych za dolary po cenach światowych, należy cofnąć się myślą o kilka tygodni wstecz. W pierwszych dniach po VIII Plenum KC PZPR ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce — J. Jacobs oświadczył, iż rząd jego wyraża gotowość udzielenia Polsce pomocy gospodarczej, o ile kraj nasz pomoce tej załatwić. Od tego czasu prowadzone były rozmowy na temat rozszerzenia naszych stosunków gospodarczych z USA, a zwłaszcza uzyskania kredytów. Polska dąży do rozszerzenia stosunków gospodarczych ze wszystkimi krajami na zasadzie równouprawnienia i wzajemnych korzyści, bez jakichkolwiek warunków politycznych. Jeżeli chodzi o USA, szczególnie interesujący byłby dla nas kredyt na zakup produktów rolnych, a także szeregu urządzeń przemysłowych.

Mimo zainteresowania strony polskiej propozycją amerykańską, po przekazaniu naszego stanowiska w tej sprawie, przez dłuższy czas nie było konkretnych odpowiedzi; nie było też zgody na proponowany wyjazd do USA grupy ekspertów polskich, którzy prowadziliby negocjacje w tych sprawach.

Tak w skrócie wygląda sprawa prowadzonych od października ub. r. rozmów.

Obecna decyzja Departamentu Handlu USA wnosząca o dotychczasowe rozmowy moment ożywienia. Wyraża ona gotowość sprzedaży Polsce niektórych towarów: pszenicy, bawełny, paszy i pewnego gatunku sera — za dolary, wg cen rynków światowych. Oznacza to pierwszy, wprawdzie niewielki, wyłom w dotychczasowej polityce handlowej Stanów Zjednoczonych w stosunku do Polski. Dotychczas kraje naszego obozu mogły teoretycznie zakupować nadwyżki żywnościowe w Ameryce, ale po tzw. cenach wewnętrznych, znacznie wyższych od aktualnych notowań giełd światowych.

Propozycja ta choć stanowi pewien krok naprzód — nie

Oświadczenie prez. Eisenhowera do Kongresu

WASZYNGTON (PAP). — Na wspólnym posiedzeniu Senatu i Izby Reprezentantów, prezydent D. Eisenhower wygłosił w sobotę oświadczenie — liczące 3.200 słów — oświadczenie, w którym przedstawił wytyczne nowej polityki amerykańskiej na Bliskim Wschodzie.

Prezydent zwrócił się do obu Izb Kongresu z prośbą o zaopiniowanie czterech wniosków zmierzających — jak się wyraził — „do zapobieżenia wydarzeniom, które mogłyby zagrozić poważnie bezpieczeństwu świata zachodniego”.

Chciałbym po pierwsze — powiedział Eisenhower — aby Stany Zjednoczone mogły pomóc krajom Bliskiego Wschodu w rozbudowie ich gospodarki i w zachowaniu ich niezależności narodowej.

Po drugie, rząd amerykański pragnąłby uruchomić program pomocy wojskowej dla krajów Bliskiego Wschodu, które zgodziłyby się na taką pomoc.

Po trzecie, ta pomoc wojskowa przewidywałaby ewentualność „użycia siły zbrojnych Stanów Zjednoczonych w celu obrony integralności terytorialnej i niezależności politycznej narodów, które by o pomoc prosiły — przed jakąś groźbą napadającą ze strony którejś z państw kontrolowanych przez komunizm międzynarodowy, narodu”.

Prezydent dodał, że taka akcja amerykańskich sił zbrojnych musiałaby być zgodna z „istniejącymi zobowiązaniami Stanów Zjednoczonych, w tym również zobowiązaniami wynikającymi z Karty Narodów Zjednoczonych”.

Po czwarte, prezydent zwrócił się do Kongresu z wnioskiem, aby zezwolił na użycie w tym celu środków finansowych, którymi rząd rozporządza na mocy ustawy o „wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa” z 1954 roku. Fundusze te byłyby wydawane przez rząd w ramach budżetu uchwalonego na okres do 30 czerwca 1957 roku. W dwóch następnych latach budżetowych — od 1 lipca 1957 r. do 30 czerwca 1959 roku — rząd wystąpiłby o przyznanie kredytów na finansowanie nowej polityki na Bliskim Wschodzie w wysokości 400 milionów dolarów, tj. po 200 milionów dolarów rocznie.

W dalszym ciągu swego przemówienia prezydent Eisenhower oświadczył, że „przewodzący rosyjscy starają się od dawna opanować Bliski Wschód”.

Następnie prezydent zapewnił, że „nikt nie zamierza posługiwać się krajami Bliskiego Wschodu jako bazą dla dokonania agresji przeciwko ZSRR — ani przez chwilę Stany Zjednoczone nie miały takiego zamiaru”. Prezydent podkreślił z naciskiem, że zasoby ropy naftowej i siłki komunikacyjne Bliskiego Wschodu mają niezmierzające doniosłe znaczenie dla krajów Europy zachodniej, Azji i Afryki. Poza tym — dodał — „byłoby rzeczą niedopuszczalną, aby święta miejsca na Bliskim Wschodzie znalazły się pod panowaniem kraju gloryfikującego materializm”.

Z kolei Eisenhower zaznaczył, że nowa „doktryna” nie pretenduje do rozwiązania wszystkich problemów Bliskiego Wschodu. Tak więc, nowa polityka amerykańska na Bliskim Wschodzie, nie obejmuje takich zagadnień, jak sprawa stosunków izraelsko-arabskich i przyszłość uchodźców arabskich z państwa Izrael oraz kwestia przyszłego statusu Kanału Sueskiego.

Wyjaśniając członkom obu Izb Kongresu, w jakich warunkach amerykańskie siły zbrojne mogłyby być użyte na Bliskim Wschodzie, prezydent Eisenhower stwierdził, że nastąpiłoby to wyłącznie „na żądanie narodu zaatakowanego”. Jednocześnie zaznaczył on, iż na nadzieję, że nie będzie nigdy me-

Główne założenia planu inwestycyjnego na 1957 r.

— Ograniczenie nakładów na przemysł ciężki i obronny
— Wzrost inwestycji w rolnictwie i budownictwie mieszkaniowym dla utrzymania stopy życiowej

WARSZAWA (PAP). — 31 grudnia ub. roku Rada Ministrów uchwaliła na podstawie wniosków specjalnie w tym celu powołanej Komisji Rządowej nowy projekt planu inwestycyjnego na 1957 r. Wielkość inwestycji w 1957 r. określał uprzednio przyjęty projekt planu 5-letniego. Jednak doświadczenia roku 1956, ogólna sytuacja gospodarcza kraju, niepomyślnie kształtująca się produkcja materiałów budowlanych, przelagająca się reorganizacja budownictwa — wszystko to spowodowało konieczność głębokiej zmiany tego wariantu planu. Na konieczność przeprowadzenia korekty planu wpłynęły również: decentralizacja naszej gospodarki narodowej, nowa rola rolnictwa indywidualnego, rzemiosła, spółdzielczości, szerokie uwzględnienie inicjatyw terenowej. Wymagało to wydatnego zwiększenia inwestycji w tych dziedzinach.

Przedstawiciele Polskiej Agencji Prasowej i Polskiego Radia zwrócili się do min. Kazimierza Secomskiego z prośbą o wyjaśnienie szeregu problemów związanych z nowym planem inwestycyjnym na rok 1957.

— Dajmy do tego — stwierdził min. Secomski — aby plan roku 1957 dał poprawę proporcji w rozwoju gospodarki narodowej. Innymi słowy — dajmy do tego, aby nie był on zbyt wysoki i nie oznaczał pogorszenia warunków rozwoju stopy życiowej ludności, a jednocześnie kierujemy nakłady tam, gdzie zapewni ona wyraźną ulgę w położeniu materialnym ludności. To jest główne założenie planu.

Komisja dokonała w planie szeregu zmian. Z jednej strony ograniczono inwestycje w skali ok. 6 mld zł, z drugiej zaś zmieniono wydatnie kierunki inwestowania. W szczególności zostały wzmocnione te działy nakładów inwestycyjnych, których rozwój okazał się ostatnio w świetle doświadczeń r. 1956 bardzo ważny, jak przemysł materiałów budowlanych, rolnictwo, rzemiosło oraz indywidualne budownictwo mieszkaniowe.

Rolnictwo nadal stanowi główne punkty zainteresowań rządu. Zmniejszenie ogólnego planu inwestycyjnego o 6 mld zł wynikało właśnie z dwóch przesłanek. Pierwszą przesłanką to nie inwestować zbyt wiele i tym samym nie obciążać nadmiernie społeczeństwa. Drugą przesłanką — to uzyskać dzięki przeprowadzonym redukcjom poważne ilości materiałów budowlanych po to, aby skierować je na rzecz rozwoju indywidualnego

we. Natomiast musiały ulec ograniczeniu przede wszystkim nakłady w różnych gałęziach przemysłu ciężkiego, następnie nakłady na przemysł obronny i całość inwestycji obronnych, jak też w wydatnym stopniu nakłady na budownictwo administracyjne. W niektórych dziedzinach uprzednio wymienionych zmniejszono nakłady nawet do połowy poprzedniego poziomu.

Zakończając prezydent oświadczył, że zamierza wysłać na Bliski Wschód specjalną misję dla wyjaśnienia narodom tej strefy charakteru współpracy Stanów Zjednoczonych i pomocy, jakiej zamierza im udzielić.

WASZYNGTON (PAP). — Wazszyński korespondent PAP donosi: Po wielokrotnych przesłankach wygłoszone zostało w sobotę na wspólnym posiedzeniu obu izb kongresu oświadczenie przez prezydenta Eisenhowera oświadczenie wytyczne polityki USA na Bliskim Wschodzie.

W kołach dziennikarskich — pisze korespondent PAP — zwracają uwagę na niezwykły pospiech, z jakim w tym wypadku działa administracja, oraz na metodę zaskoczenia zarówno opinii publicznej jak i Kongresu. W kołach dziennikarskich uważają, że oświadczenie i polityka w nim zawieszona nosi znamiona improwizacji, stanowi świadectwo braku realistycznych koncepcji polityki bliskowschodniej.

W krajach arabskich uważa się za trudne do uwierzenia, iż Stany Zjednoczone obawiają się naprawie zamachu ze strony Rosji... Kraje arabskie woła sądzić, że ten argument służy do maskowania bardziej złowrogich zamiarów.

Istnieją obawy, że pomimo wszelkich oficjalnych deklaracji, doktryna Eisenhowera mogłaby stać się decydującym czynnikiem w konflikcie arabsko-izraelskim. Wysuwa się zarzut, że wojska amerykańskie byłyby użyte w celu zapobieżenia atakowi arabskiemu na Izrael, lecz pozostałyby bezczynne w wypadku ponownego zamachu ze strony Izraela.

W krajach arabskich pytają: co się stanie, jeśli Syria zostanie zaatakowana przez Irak i zwróci się o pomoc do Rosji? Co bylibyśmy zdarzyło w Egipcie, gdyby Nasser nie mógł wezwać Rosji na pomoc w wypadku wspólnej napaści ze strony Izraela, Wielkiej Brytanii i Francji? Na te pytania trudno jest odpowiedzieć. Przypuszczalnie każdy rząd arabski, który prowadził politykę przeciwstawiania Rosji Stanom Zjednoczonym, odrzucił stanowisko nowej doktryny.

Spotkanie przedstawicieli
świata nauki, kultury i sztuki
z kandydatami na posłów

Kampania wyborcza coraz bardziej przybiera na sile. Już tylko 14 dni dzieli nas od daty wyborów. Codziennie w

zakładach pracy i w różnych środowiskach odbywają się spotkania z kandydatami na posłów, którzy przedstawiają się wyborcom i jednocześnie wysłuchują ich głosów i uwag.

W dniu wczorajszym, poza spotkaniem z załogą „Wifamy” na Widzewie, odbyło się też spotkanie łódzkich pracowników nauki, kultury i sztuki z kandydatami na posłów: Michałina Tatarkówna, Romanem Zambrowskim, prof. Janem Szczepańskim i prof. Remigiuszem Bierzankiem.

Po kolejnych wystąpieniach kandydatów omawiających ich ewentualną rolę w przyszłym Sejmie, rozwinęła się bardzo ciekawa i ożywiona dyskusja, w której udział wzięli: prof. Eugeniusz Jezierski, Jan Korprowski — red. naczelny „Kroniki”, inż. Stasiak, kandydat nauk Gostkowski, red. Aleksander Batorowicz, asystent Hornowski, docent Lutyński i student Groszek.

Mówiono o wielu problemach dotyczących życia politycznego i gospodarczego kraju, ale głównie dyskutowano o sprawach Łodzi — jej bolączkach i kłopotach. A więc o potrzebie inwestycji przemysłowych w Łodzi, o potrzebach kulturalnych, o sprawach łódzkich studentów itd.

Odpowiedzi na pytania i postulaty dyskutantów udzielił: prof. Jan Szczepański oraz Roman Zambrowski.

W toczącej się obecnie kampanii wyborczej w naszym mieście jesteśmy świadkami wielkiego ożywienia życia politycznego, co w porównaniu z sytuacją w latach minionych jest niewątpliwie objawem pozytywnym i bardzo cennym. Właśnie te zebrań i spotkań z kandydatami na posłów świadczy o świadomości klasy robotniczej, o jej zainteresowaniu dla zagadnień politycznych i ogólnopolskich. Jesteśmy świadkami wielkiego ruchu zapoczątkowanego w okresie, który przygotowywał polski państwowik i który (Dalszy ciąg na str. 2)

Komunikat o pobycie
w Jugosławii
polskich atomowców

BELGRAD (PAP). — Opublikowany tu został następujący komunikat o pobycie w Jugosławii polskiej delegacji specjalistów w dziedzinie energii jądrowej. Od 23 grudnia 1956 roku do 5 stycznia 1957 roku bawiła w Jugosławii polska delegacja specjalistów w dziedzinie energii jądrowej pod przewodnictwem pełnomocnika rządu do spraw wykorzystania energii jądrowej, Wilhelma Billiga.

We wszystkich sprawach stwierdzono całkowite wzajemne zrozumienie.

Delegacja specjalistów jugosłowiańskich z dziedziny energii atomowej na zaproszenie rządu polskiego złożyła wizytę polskim naukowcom w marcu roku bieżącego.

Wszelkich informacji
wyborcom udzielają...

...codziennie w godzinach od 16 do 18 okręgowe komisje wyborcze, a mianowicie:

Okręg nr 4 — (dzielnice: Bałuty i Polesie) ul. Zielona 10, telefon 258-58;

Okręg nr 5 — (dzielnice: Staremiasto, Śródmieście i Widzew), ul. Piotrkowska 104, telefon 290-62;

Okręg nr 6 — (dzielnice: Chojny i Ruda) ul. Lubelska 9-11, telefon 296-13.

Ponadto informacje w sprawach dotyczących: wydawania zaświadczeń o prawie głosowania dla osób opuszczających Łódź na dzień wyborów, braku wywiezienia informacyjnych mieszkańców poszczególnych domów

o siedzibach obwodów głosowania, załatwiania reklamacji itp. informują codziennie w godzinach od 9 do 15 dzielnicowe zespoły wyborcze, a mianowicie:

Dzielnica Bałuty — ul. Limanowskiego 40, telefon 580-20, wewn. 2;

Dzielnica Polesie — ul. Zielona 10, telefon 280-89;

Dzielnica Staremiasto — ul. Wojska Polskiego 59-61, telefon 533-48;

Dzielnica Śródmieście — Al. Kościuszki 1, telefon 200-88;

Dzielnica Widzew — ul. Szpitalna 2, telefon 295-65;

Dzielnica Chojny — ul. Lubelska 9-11, telefon 296-27;

Dzielnica Ruda — ul. Pabianicka 210, telefon 271-61.

Wyżsi urzędnicy ONZ
przybyli do Budapesztu

BUDAPESZT (PAP). — Przybyło tu 4 bm. czterech wyższych urzędników ONZ z zastępcą sekretarza generalnego do spraw gospodarczych i społecznych Philippe de Seyles na czele. Zabawia

oni kilka dni w Budapeszcie studiując problemy koordynacji pomocy udzielanej Węgrom. Przedstawia oni odpowiedni raport sekretarzowi generalnemu ONZ Dag Hammarskjöldowi.

Minister stanu G. Marosan wygłosił 5 bm. przemówienie w dużym ośrodku górniczym Komlo. Oświadczył on m. in., iż rząd gotów jest współpracować ze wszystkimi członkami innych partii, które uznają zasady demokracji ludowej.

Marosan podkreślił, że zadaniem rządu jest wraz z całym narodem węgierskim zapewnienie niezawisłości kraju. Zgodnie z tym przeprowadzona zostanie rokowania między rządem węgierskim a rządem radzieckim.

ZMARŁ
L. Podhorski - Okołów

WARSZAWA (PAP). 5 bm. zmarł w Warszawie w wieku lat 63 znany poeta, tłumacz, historyk literatury, wybitny mikielwiczolog — Leonard Podhorski-Okołów.

OBYWATELU!

Dzień wyborów zbliża się!
Nie zwlekaj, sprawdź swoje nazwisko
w spisie wyborców

kraju

2 DZIENNIK ŁÓDZKI nr 5 (3151)



Z wizyta W Milicji...

Spocznij, wolno palić...

Dzwoni telefon. Pogotowie Milicyjne? Tak, co się stało? Ktoś wzburzony prosi o interwencję. Sąsiedzi zapomnieli, że mieszkają między ludźmi. Choć już pierwsza w nocy, muzyka grzmi na cały dom, a ściany drżą od tanecznych przystupywań.



Janina Jakubowska jako Dyndalska i Zdzisław Janicki jako kapelan w „Damach i huzarach” Fredry.

Tak więc trzeba wyjść na miasto, pomóc ofiarom żywiołowych harców. Roman Gelert poprawia faldy płaszcza i wychodzi na ulicę. A wychodząc cieszy się, że to tylko to. Bywają bowiem sprawy stokroć gorsze, interwencje znacznie trudniejsze. Maż bije żonę i dzieci, ktoś chce kogoś udusić — wszystko skutki alkoholizmu.

Gelert patrzy na zegarek. 1.15. Jeszcze kilka godzin służby i — zasłużony odpoczynek w domu. Aha, a po południu próba baletu z nowym kierownikiem. Surowy i wymagający, ale za to wie le można się nauczyć.

Ale... przedstawmy nareszcie Romana Gelerta naszym czytelnikom. Milicjant, czyli jak to się mówi: funkcjonariusz MO. Lat 25, w tym dwa lata służby w MO, jeden z „weteranów” Pogotowia Milicyjnego, istniejącego od roku. Włosy blond, oczy niebieskie, postawa nienaganna. Zamówienia artystyczne. Jest przewodniczącym komisji kulturalno-oświatowej przy Pogotowiu Milicyjnym, a w ogóle, to...

— To już od dziecka pociągała mnie praca artystyczna. W szkole brałem udział w przedstawieniach, grałem też w orkiestrze szkolnej, na instrumentach dętych, blaszanych.

Kiedy wstąpił do Milicji, zamówieniom artystycznym nie pozwolono długo dręmać. Romana Gelerta „po-



A oto zespół mandolinistów przy „czarnej” robotce, czyli próbie. Wacław Jankowski, instruktor ze spółu, ćwiczy z Tadeuszem Zychem (banjoli).

knęło” koło dramatyczne. Ale pracował w nim niedługo, zdradził je z muzyką i tańcem, czyli zespołem tanecznym. Tam wsiadł już na dobre.

Nowy kierownik Stefan Dowgird bardzo chwali Romana. Ze ćwiczy „z całej duszy”, pilnie i systematycznie.

Jest godz. 17. Przyglądam się kilku parom ubranym w czarne trykoty. W takt muzyki wszyscy wykonują ćwiczenia rytmiczne. To pracownicy łódzkiej MO. Każdy z nich pracował do



Zespół baletowy ćwiczy. Nie jest to takie proste, jak by się mogło na fotografii wydawać, ale za to wyniki — doskonałe. Pierwsi od lewej Krystyna Denel i Roman Gelert.

południa, a niektórzy przyszlizli bez odpoczynku po kilkunastogodzinnej służbie. Trudno uwierzyć. A jednak to jest ich odpoczynek, to jest zaczerpnięcie świeżego oddechu po ciężkiej, męczącej i jakże odpowiedzialnej pracy.

Zespół taneczny, to tylko

Panorama

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO”

Łódź, dnia 6 stycznia 1957 r.

Nr 1 (164)



A w świetlicy można nie tylko pograć w ping-ponga, ale i w bilard.

rownik zespołu mandolinistów ćwiczy jakąś trudniejszą frazę, z jednym z członków zespołu. Mandolinisci przychodzą bodaj najczęściej a dyrygent jest niemal co dzień.

Do tego trzeba dodać jeszcze 55-osobowy chór męski — najmłodszy zespół Domu Kultury Milicjanta, zorganizowany w marcu 1955 roku. Zespół teatralny jest przy nim po prostu weteranem, mającym za sobą mnóstwo premier i występów jak „Ożenek”, „Grube ryby”, „Słuby panienskie”, „Ożenek z posęgiem”, „Okno w lesie” i wiele innych.

Ale zespoły artystyczne, obejmujące około 150 osób to znów niewielka część prac kulturalnej Domu Kultury Milicjanta.

Biblioteka, czytelnia, świetlica, pokazy filmowe, wieczory autorskie i literac-

tety blokowe, Ligę Kobiet itp. Np. „Ożenek” Gogola i „Słuby panienskie” Fredry obejrzało ponad 21 tys. „cywilów”. Księga pamiątkowa DKM zawiera wiele słów wdzięczności za występy.

A plany na przyszłość świadczą o ambitnych zamierzeniach i dużej żywotności tej placówki kulturalnej. Zorganizowanie kółek zainteresowań plastyków i fotografów-amatorów, kursów kroju i szycia dla żon milicjantów, dyskusyjnego klubu filmowego i zespołu estradowego — to na razie wystarczy!

Wystarczy i na to, by stwierdzić, że Dom Kultury Milicjanta w Łodzi powinien dalej istnieć i pracować. Skąd wogóle to stwierdzenie? Zdarza się ostatnio, że niektórzy „zapaleńcy” w ferworze likwidowania placówek „za żółtymi firankami” zaliczyli do nich i DKM.

Dotychczasowy dorobek tej placówki udowodnił, że jest ona pożyteczna i potrzebna. Że nie zasklepia się w sobie, że służy chętnie swymi osiągnięciami całej Łodzi. Uwazamy też, że ciężko i odpowiedzialnie pracujący, a zaraabiający mało milicjant, któremu społeczeństwo stawia tak wysokie wymagania moralne i kulturalne — ma prawo do własnego ośrodka, który daje mu chwilę wytchnienia i na pewno pomaga w stałym podnoszeniu poziomu kulturalnego.

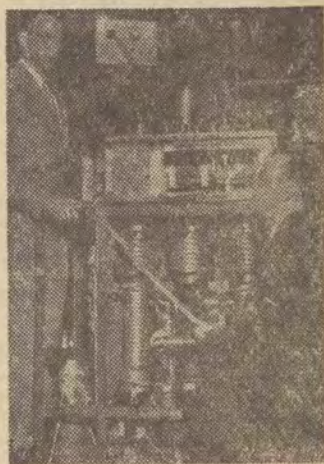
Tekst: T. Woj.
Zdjęcia: L. Olejniczak

„MASER” zegar atomowy

Świat obiega ostatnio wiadomość o skonstruowaniu przez uczonych amerykańskich pierwszych zegarów atomowych. Osiągnięcie istotnie godne naszej epoki, w której myśl o wykorzystaniu nauki dla celów pokojowych coraz częściej przyobleka realne kształty. Jeden z tych zegarów, któremu twórcy nadali nazwę „Maser” pozwala między innymi podzielić sekundę na 24-miliardowe części, ustalić wiek serca, dokładne położenie okrętu na pełnym morzu itd.

Warto mu więc poświęcić trochę miejsca i poznać przy okazji jego twórców.

Oto fragment „Masera”, który swoim wyglądem w niczym nie przypomina tradycyjnych zegarów. Bo też istoty jego nie stanowią ani sprężynki, ani kółeczka. Praca „Masera” polega na wykorzystaniu promieniowania, którego źródłem są molekuly radioaktywnego gazu amoniaku.



nego umiejscowione wewnątrz zegara, w próżni pacyumatycznej.



Ow młody mężczyzna po lewej stronie, to konstruktor „Masera” — prof. Townes z Columbia University. Wyjaśnia swej uczennicy Mariannie Mc Donald różnicę między zegarem normalnym a atomowym. Dokładność „Masera” jest tak wielka, że okazał się on najdoskonalszym z dotąd znanych przyrządów służących do badania zjawisk zblizonych do tych, jakie zachodzą w ludzkim organizmie. Obserwując przy jego pomocy np.

prace serca, można ustalić wiek mięśnia sercowego i — jeśli jest chory — jak będzie się zachowywał w przyszłości. Aparat znajduje również szerokie zastosowanie — tego względu, że umożliwia odbieranie z wszelkich odległości fal radiowych o różnej częstotliwości (np. sygnałów S. O. S.) i zezwala w ten sposób w bardzo krótkim czasie określić położenie okrętu wzywającego pomocy.



Najbliżsi współpracownicy profesora Townesa — dr dr Wang i Gordon — badają przy pomocy „Masera” częstotliwość fal telewizyjnych. Również i w tej dziedzinie zegar atomowy odda nieocenione usługi. Dzięki niemu poszczególne stacje telewizyjne będą się mogły łączyć z

sobą w ciągu nieskończonej malejącego nłamka sekundy. Oczywiście dotyczy to również stacji radiowych. Spikerzy nie będą więc już musieli tłumaczyć się przed słuchaczami i przepraszać za trudności w uzyskaniu połączenia z dowolną stacją.

Tam. (kl)

Plotki

o „Weselu”

Wśród sztuk przyszłego repertuaru łódzkich teatrów dramatycznych, jako jedna z dalszych, nieskonkretyzowanych jeszcze pozycji, figuruje również „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego.

O tej, bodajże najświetniejszej i najoryginalniejszej sztuce z okresu Młodej Polski, napisano już nieprzeliczoną ilość rozpraw. Tu chciałbym przypomnieć tylko, że ongiś właśnie teatr łódzki pokusił się jako pierwszy w dawnym zaborze carskim o wystawienie tego arcydzieła — a to za dyrekcji Aleksandra Zelwerowicza, który inaugurował nowy sezon wystawianiem 17 września roku 1908 — „Weselem”.

Widowisko to — jak o tym

pisal po premierze recenzent „Rozwoju”, Stanisław Łapiński — owiane „czarem wysokiej poezji, jakąś mocą tragiczną, co aż boli i przeraża, ale zarazem pobudza do głębokich rozmyślań, do czynu nad zbudzeniem narodu z letargu, do walki z niemocą ducha” — przyjęła publiczność łódzka bardzo gorąco. Przez wiele wieczorów teatr był też wypełniony publicznością po brzegi. A dodajmy tu, że i samo przedstawienie stało na wysokim poziomie — że wśród wykonawców figurowali artyści tej miary, co Zelwerowicz, Siemaszko, Ryśkowski, Starska i inni.

W innych warunkach odbyła się prapremiera „Wesela”

na deskach sceny krakowskiej dnia 16 marca 1901 roku. Oryginalność sztuki — tak bardzo odbiegającej od prawideł i umowności teatralnej — szokowała wielu aktorów. Wspomina o tym w swojej niezrównanej „Plotce o Weselu” Boy, pisząc:

„Ten i ów aktor zwraca rolę mówiąc, że w takim „bzdurstwie” grać nie będzie...”

Ale od czasu premiery krakowskiej do łódzkiej minęło kilka lat. „Wesele” zdobyło już wówczas zasłużony rozgłos. Zelwerowicz, wystawiając sztukę, nie miał żadnej trudności z aktorami, którzy z wielkim entuzjazmem od-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Echa polskiej nocy styczniowej w Brazylii

Sirzaly, które rozległy się w Królestwie w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r. powtórzyły echo aż do ulic Londynu, Paryża, Turynu, czy Lizbony.

Robotnicy prawie we wszystkich większych miastach europejskich w czasie tłumnych manifestacji żądali interwencji rządów przeciwko bezprawiom caratu w Polsce, składowi ofiary pieniężne dla powstańców, domagali się wywarcia presji na carat, by uznał niepodległość Polski.

Marks i Engels w powstaniu 1863 r. widzieli prolog nowej ery rewolucyjnej w całej Europie. W liście do Engelsa Marks pisał: „Cóż powiesz o sprawie polskiej? Jasne jest jedno: w Europie rozpoczęła

się znow w skali mniejszej lub większej era rewolucji”.

W Brazylii lat sześćdziesiątych niewiele wiadano o Polsce. Nie było tam jeszcze naszej emigracji zarobkowej. Liczba osadników-Polaków nie przekraczała chyba kilkunastu osób.

A jednak... sprawa polska stała się wówczas najpopularniejszym zagadnieniem dnia, przedmiotem artykułów, dyskusji i licznych zebrań, więc, bo śmiały projektów przyjazdu Polacy z realną pomocą.

Hasła walki z despotyzmem, hasła przeobrażenia społecznego, głoszone przez polski obóz emigracyjny, były bliskie dążeniom brazylijskich republikanów. W

tym czasie Brazylija była jeszcze królestwem konstytucyjnym, w którym prawnie istniała niewolnictwo Murzynów.

Burżuazja liberalna opozycja republikańska dążyła do złamania wszechwładzy planatorów stanowiących podporę monarchii; propagowała obalenie tronu i zniesienie niewolnictwa. Program ten znajdował szerokie poparcie wśród drobnych przedsiębiorców, wyrobników, intelektualistów i niecierpliwych jeszcze wówczas farmerów nie posiadających niewolników.

Wiadomości o wypadkach w Polsce zamieścił jako pierwszy wpływowy dziennik „Jornal do Commercio”, w ślad za nim poszła cała prasa brazylijska. Nawet klerikalno-reakcyjne gazety na żądanie czytelników musiały podawać „wiadomości z teatru wojny w Polsce”.

Prasa czerpała informacje bądź z gazet europejskich, bądź od własnych korespondentów z Anglii, Niemiec, Francji i Portugalii. Nie zawsze oficjalne wiadomości zadowalały czytelników. Zaczęły więc niektóre dzienniki po prostu „preparować” w oparciu o mapę opisy wymyślonych bitew z udziałem wielu tysięcy powstańców i żołnierzy regularnych. Spowodowało to interwencję dyplomatyczną caratu, ale nie powstrzymało redaktorów od „koloryzowania” wiadomości korespondentów.

Prasa brazylijska w połowie 1863 r. wystąpiła z projektem uformowania i wysłania do Polski „legionu brazylijskiego”. Zaczęli zgłaszać się ochotnicy i zaczęły napływać znaczne fundusze na zakup broni i ekwipunku. Jednakże do realizacji tego projektu nie doszło ze względu na sprzeciw rządu wywołany interwencją dyplomatyczną ambasady rosyjskiej i pruskiej.

Głośnym echem odbiło się powstanie styczniowe w poezji brazylijskiej. Najwybitniejsi poeci i prozaicy poświęcili mu swe utwory. W ciągu lat 1863-1865 powstało szereg poematów, wierszy, elegii i utworów prozą, odznaczających się patosem, a tematem ich była Polska i powstanie styczniowe. Na czele autorów trzeba wymienić „ojca” poezji brazylijskiej Machado de Assisa. Jego poemat „Polonia” (1863 r.) wyraża głęboką wiarę w zwycięstwo słusznej sprawy, którą reprezentują Polacy. Popularny Pedro Luiz Pereira w kilku utworach przedstawił tragedię narodu polskiego. Pastro Alves w symbolicznym poemacie

„O Seculo” prowadzi powstańców do grobu Jana Sobieskiego i każe im tam złożyć przysięgę, że spośród nich rozdzieli się mściciel przegranej walki.

Długi jest szereg pisarzy brazylijskich (wymienię chociażby dla przykładu Leoncio Correia, Alberto de Aragao, Tobiasa Barreto), którzy przy różnych sposobnościach, piórem i słowem, wierszem i prozą dawali wyraz swoim sympatiom dla narodu polskiego, podnieśli jego patriotyzm i chęć dokonania reform społecznych.

Po upadku powstania kilkadziesiąt jego uczestników za wędrowało do Brazylii. Republikańscy brazylijscy zorganizowali wówczas Komitet Pomocy Polakom. W Rio de Janeiro odbył się miting, na który liczyli się intelektualiści i robotnicy. Stał się on wielką manifestacją przyjaźni polsko-brazylijskiej.

Polacy, którzy osiedlili się w Brazylii po powstaniu styczniowym nie odegrali wybitnej roli w życiu tego kraju. Historycy naszego wychodźstwa w Brazylii, Tadeusz Grabowski wyraża się o nich z przekąsem. „Była to przeważnie powstańcza biedota, która ruszyła w świat bez grosza i musiała ciężko walczyć o kawałek chleba”.

Jednakże w tej grupie Polaków znalazło się kilku dobrych rolników, którzy jako dzierżawcy ferm zorganizowali wzorowe gospodarstwa. W tej grupie wyróżnił się także inż. Aleksander Brodowski, twórca szeregu projektów budowlanych, komunikacyjnych w południowej Brazylii.

Charakterystyczne, że prawie po 20 latach od chwili upadku powstania, kiedy zaczęła napływać do Brazylii emigracja zarobkowa, plantatorzy zwrócili się do cesarza Don Pedro II z ostrzeżeniem, by nie dopuszczał Polaków w charakterze osadników, gdyż stanowią oni element „rewolucyjny”. Natomiast republikańscy brazylijscy stanowiący większość w radzie miejskiej Kurtyby wydadli zezwolenie na osiedlenie się w okolicach miasta 32 rodzinom polskim. W pierwszym raporcie o działach osadników Polaków z Filadelfii, na terenach należących do miasta Kurtyby czy tamy: „...z całą gorliwością pracy na roli poświęcają się... i są doskonale dający sobie radę”.

WL. BORTNOWSKI

Gawędy o książkach

Haszek

Jarosław Haszke autor szeroko znanych i tłumaczonych na wiele języków „Przygod dobrego wojaka Szwajkera”, pozostawił w swym dorobku z górą tysięcy opowiadań, humoresek, parodi i tzw. anegdot, z których to utworów wielką część została się do dziś próbie czasu. Ich żywotność ma źródło w świetnym, trafnym i niewymuszonym humorze autora — w humorze, który nie ma w sobie nic z pustej zabawy, z fajerwerkowych, mało znaczących popisów, lecz wymierzony jest zawsze przeciwko konkretnym, prowokującym pióró pisań, celom. Koitństwo, mieszczańska obłuda, klerikalizm, ustrojowa zgnilizna do goryczącej monarchii habsburskiej, polityczne i społeczne grzechy powstałe na jej gruzach — oto główne cele natarcia Jarosława Haszki, humorysty i satyryka o rzadko spotykanej pasji twórczej.

Wydał ostatnio tom pt. „Wieczory z Jarosławem Haszkiem” (Czytelnik, s. 480) zawierający 90 pozycji, reprezentujących całą skalę „matych form” tego pisarza. Odczytując kolejno te wręcz znakomite niekiedy drobne utwory, możemy prześledzić, jak z biegiem lat humor Haszki nabierał siły i rozmachu, jak zaostbrał się i upolityczniał, by od utarczek z przyzwyczajenia i śmiesznościami jednostek przejść do generalnego ataku przeciwko samemu podstawom społeczeństwa burżuazijnego i wspomóc tych, którzy mu wydadli walkę.

Od śmierci Haszki upłynęło z górą 30 lat. A jednak nie będzie przesadą twierdzenie, że i dzisiaj jeszcze w jego opowiadaniach i humoreskach można znaleźć sporo akcentów świeżych i aktualnych, interesujących i powściągliwych — przydatnych w dobie, gdy toczy się sprawa przezwyciężania wielu war-

tości, gdy dokonuje się odkłamywanie i prostowanie tego, co uległo zafalszowaniu i zagniataniu w tzw. minionym okresie. Haszek — to wielki mistrz mądrej satyry społecznej, z jego wzorów i metod pisarskich można zaczerpnąć niejedną pożyteczną naukę.

Gomes

O współczesnej literaturze portugalskiej wiemy bardzo niewiele. Faszystowska dyktatura Salazara już przed wieloma laty odgrodziła Portugalie żelazną kurtyną od postępowych, zagranicznych ośrodków kultury i sztuki. A jednak i w tym uciśnionym kraju istnieje literatura walcząca, literatura mówiąca prawdę o twardym życiu ludu i jego portwach do lepszego, sprawiedliwego jutra. Świadczy o tym powieść J. P. Gomesa — „Tryby” (wyd. „Czytelnik”, s. 176), druga już książka tego autora, przełożona na język polski.

W „Trybach” poświęconych „Robotnikom bez pracy, nieruchomym trybom zepsutej maszyny”, autor demonstruje, jak to w warunkach dyktatorsko — kapitalistycznych próby uprzemysłowienia zafaszanego gospodarczo kraju, stają się nie czynnikami postępu, lecz przekleństwem ludności. Spekulanci i aferyści, występując w roli „przemysłowców” wykupują od chłopów za bezcen różne skrawki ziemi, ludząc ich perspektywą dobrego zarobku w nowo budowanej hucie, wszystko to wkrótce okazuje się fikcją, bowiem źle funkcjonujący tryb kapitalistycznej maszyny, a robotnicy hut, utraciwszy pracę, stają się wyrzniętymi z wszelkich możliwości życiowych nędzarzami.

Przedwcześnie śmierć Gomesa, który jako pracownik fabryczny z bliska poznał miąższący ucisk „trybów” złego ustroju, nie pozwoliła na szersze i dokładniejsze rozwinięcie wątków narracyjnych. Ale mimo skróconego charakteru i artystycznych niedostatków powieści Gomesa, przemawia ona do czytelnika siłą swego surowego realizmu, prawdą i typowością konfliktów, powszechnych w każdym kraju, w którym występuje wyzysk człowieka przez człowieka.

Owiczkin

i inni

Wydał przez „Książkę i Wiedzę” zbiór pt. „Nowy horyzont” zawierający 10 reportaży wybitnych autorów radzieckich z W. Owiczkinem na czele. Zbiór ten z wielką uwagą zasługuje na uwagę. Zaprzeczając fałszywej teorii bezkonfliktowości, pisarze radzieccy ukazują w swych reportażach prawdziwe, realne konflikty i sprzeczności, istniejące również w życiu Związku Radzieckiego, w powszedniej pracy jego ludzi, w codziennym bycie jego miast i wsi. Innymi słowy — autorowie reportaży przechodzą z mniejszym lub większym zdecydowaniem od „dretowej mowy” do mowy ludzkiej, to jest takiej, która odbija rzeczywistość prawdziwą a nie wymyśloną, postulatową i lukrowaną. Jest to istotnie „Nowy horyzont”, czysty i jasny, wolny od mgieł i oparów dowolności tak charakterystycznej dla literackiego banału i schematu.

Pisarze radzieccy przeważnie nie tylko ujawniają i stawiają problemy, nie kusząc się o ich natychmiastowe i doraźne rozwiązanie. Jednak w porównaniu z okresem gdy czytelnikowi podawano wszystko w stanie „gotowym”, jak pięknie przystrojone i mocno przestudowane dane na półmisku, reportaże, o których tu mowa, oznaczają zmienną zwrot i powinny być u nas przyjęte z zainteresowaniem.

M. JAGOSZEWSKI

B. R.

Ciekawostki naukowo-techniczne

Telefon przyszłości



Inżynier Harold Osborn, będący jednocześnie dyrektorem amerykańskiej kompanii telegraficzno-telefonicznej, zdemontował niedawno prototyp aparatu, który nazwał „telefonem przyszłości”.

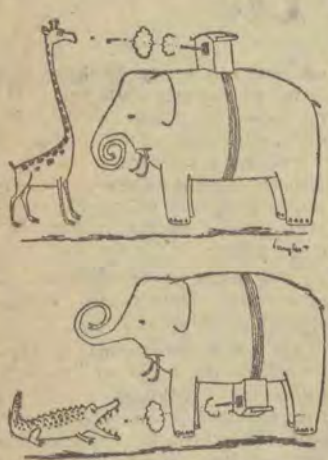
Osborn utrzymuje, że przy pomocy jego aparatu można rozmawiać z kimś w dowolnej części świata. Jedynym warunkiem jest, aby obaj rozmówcy mieli jednakowe aparaty systemu Osborna.

Nowy telefon bez trudu mieści się w dłoni; jest on również wyposażony w telewizyjny ekran, na którym rozmawiający widzą się nawzajem. Osborn nazwał swój aparat telefonem przyszłości.

Most gigant

W Danii opublikowano plan budowy ogromnego mostu, który łączyłby dwie wyspy — Fionii i Siland. Długość nowego mostu wyniesie 25 kilometrów. Most-gigant będzie miał dwa „piętra”. Górnym przebiegać będzie dwukierunkowa linia kolejowa, dolnym zaś autostrada, na której pomieszczą się jednocześnie cztery auta.

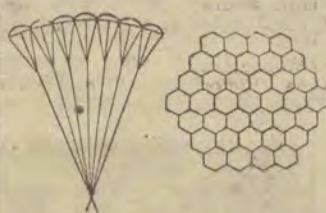
Bez słów



W cztery dni przez morze z USA do Francji

Komisja Morska USA rozpatrywała niedawno projekt budowy dwóch olbrzymów morskich — pasażerskich okrętów, które mają obsługiwać linie transatlantyckie. Ich rozmiary przewyższają wszystkie wybudowane dotąd okręty pasażerskie i wojenne: wyporność okrętu wyniesie 90.000 ton, długość — 350 metrów, ilość miejsc dla pasażerów — 6.000. Szybkość okrętu wyniesie 63 kilometry na godzinę. Przy takiej szybkości przejazd z USA do francuskich lub belgijskich portów potrwa wszystkiego 4 dni.

Nowy typ spadochronu



Słabością produkowanych dotąd spadochronów było m. in. to, że nie mogły być one stosowane przy skokach z niewielkiej wysokości. W Niemieckiej Republice Federalnej wyprodukowano niedawno spadochron pozwalający na skoki z wysokości 30 metrów! Składa się on z 37 małych sześciokątnych spadochroników zespolonych ze sobą jak komórki pszczelego plastru. Każdy spadochronik prędko się otwiera i od razu przyjmuje na siebie ciężar skoczka. Składanie nowego spadochronu trwa wszystkiego 6 minut. Jedynym jego niedostatkim jest waga. Jest on kilkakrotnie cięższy od zwykłego spadochronu.

Fortepian, który waży 36 kg

Fabryka instrumentów muzycznych w Illinois (USA) wyprodukowała ostatnio bardzo mały fortepian. Nowy instrument waży wszystkiego trzydzieści sześć kilogramów (dla porównania — waga zwykłego wynosi ok. 400 kg) i można go bez trudu ponieść w podróży walizce.

Tak mały instrument można było wyprodukować dzięki zastosowaniu najnowszych osiągnięć elektroniki. Mianowicie struny fortepianowe zostały tu zastąpione... cienką trąbką. Przy uderzeniu klawiszów o trąbkę, z instrumentu wydobywają się dźwięki różnej wysokości, które mogą być wzmacniane lub osłabiane przy pomocy specjalnego elektronowego urządzenia, spełniającego w nowym instrumencie rolę, którą w zwykłym fortepianie spełnia drewniana rama.

Szachy

Do niezwykle ostrej pozycji doszło w partii Matkowski-Gasiorowski podczas meczu drużynowego o mistrzostwo Polski między Startem (Łódź) i Cracovią (Kraków). Jak widać z diagramu obydwa strony mają jeszcze dużo „drzewa”, mówiąc językiem szachowym i choć czarne mają trochę lepsze sily, sytuacja ich jest wręcz tragiczna. Dlatego dała ona do uroszczenia pozycji przez wymianę figur, białe natomiast unikają takiego rozwiązania. Nastąpiło: 1. Hh6 f5 (groźbo 2. S6 mat) 2. Sg5 Hf6 (czarne ponownie zachęcają do wymiany hetmanów, białe nie mogą przyjąć takiej propozycji, gdyż załamanie się wówczas ich atak i inicjatywa prześlizgnęłyby w ręce przeciwnika) 3. Hh5+ Kd7 4. Sd4 He7? (tym posunięciem czarne przypieczętowały swój los, na usprawiedliwienie błędny należy dodać, że czarne znajdowały się w wielkim niedoczasie). Po tym posunięciu białe łatwo wygrywały: 5. S:e6! K:e6 (po 5. ...H:e6 nastąpi 6. Sc5+) 6. We1+ Kd7 7. W:e7+ po kilku dalszych posunięciach czarne poddały się. Czy czarne miały szansę na uratowanie partii? Pewne nadzieje można było jeszcze wiązać z kontynuacją: 4. ... Kc7 a następnie po ew. 5. Sc5 Gc8 z dążeniem do zdublowania wież na linii „d” i wymiany wieży. Ciekawa końcówka, w której białe potrafiły wykorzystać słabości przeciwnika istniejące w samej pozycji i nie uległy sprytnym manewrom, lecz wzmagać na pięcie doprowadziły do wygranej.

Gasiorowski



Matkowski

Gruszka, która liczy sobie 100 lat

Trudno uwierzyć, żeby tak nietrwały owoc, jak gruszka, dał się zakonserwować przez tak długi czas. Wprawdzie dzięki suchemu klimatowi, piaskom i sztuce balsamowania starożytni Egipcjanie parowali mumie, licząc że po parę tysięcy lat, to jednak „sztuka” ta poszła w zapomnienie.

Co najwyżej można w muzeach podziwiać okazy niegdyś żywej przyrody, którym bakterie nie dały rady. Podziwiać, jak podziwiać, bo nie każdemu się ta „starzyzna” podoba. Pewien turysta amerykański, jak pisał Mark Twain, zażądał w muzeum aleksandryjskim, żeby mu za jego dolara pokazano jakieś „świeżego, młodego trupa”, a nie tysiącletnie mumie.

Tymczasem gruszka, o której chcemy pisać, obchodzi w tym roku stulecie swych urodzin. Jest to — co prawda — owoc nie do zjedzenia. Nie ugryzie jej ani zab czasu, ani też ładunek kilkunastu ton rozpalonej ciekłej stali, którą w niej wytwarza hutnik.

„Dziwna rzecz, wzdycha czytelnik, czego też te gazety nie wymyślą. W stuletniej gruszce robić stal? Nie do wiary!”

Widzę, że trzeba rzecz opowiedzieć od początku. Najlepiej w takim przypadku zacząć „od pieca”. Dosłownie i w przenośni! Bo właśnie w piecu i to — w wysokim — trzeba naprzód z rudy żelaznej wytopić surówkę. Mamy takich pieców w Polsce już sporo. Ostatni buduje się jeszcze w Nowej Hucie.

Substancja, która w stanie ciekłym wypływa z pieca, owa „surówka”, czyli żelazo surowe, nie nadaje się w ogóle do jakiegokolwiek wyrobów. Zawiera bowiem wiele różnych niepotrzebnych, a wręcz szkodliwych składników, zwłaszcza, gdy są w nadmiarze, jak węgiel, siarka, fosfor, krzem, mangan. Ich obecność powoduje, że surówka po skrzepnięciu jest materiałem twardym i kruchym, który pęka pod uderzeniem młota.

Sto lat właśnie mają, gdy inżynier angielski sir Henry Bessemer obmyślił fabryczną metodę usuwania z surówki szkodliwych składników. Słynna „gruszka” Bessemera jest pionowym zbiornikiem żelaznym, wyłożonym wewnątrz ogniotrwałą cegłą, zawieszonym na poziomym osi tak, że daje się przechylać.

Jego dno jest podziurkowane.

Jakże pracuje nasza stuletnia gruszka? Naprzód napełnia się ją ciekłą surówką, pochodzącą z wielkiego pieca. Następnie przez dziurkowane dno wdmuchuje się pod ciśnieniem „świeże” powietrze, skąd pochodzi nazwa procesu: „świeżenie”. Powietrze przeciska się cienkimi strugami przez roztopiony metal, skutkiem czego wspomniane składniki ulegają spalaniu, czyli łączą się chemicznie z tlenem.

Przez górny wyłot gruszki z ogłuszającym łoskotem ulatują do komina gazy spalania. Temperatura cieczy podnosi się do 1700 stopni. Różne zanieczyszczenia w stanie ciekłym wypływają na powierzchnię cieczy w postaci „szlaku”. A pod szlaki tworzy się tymczasem ciekła stal.

Operacja taka trwa około 20 minut. Po pierwszym przechyleniu gruszki spływa niepotrzebna szlaka, a następnie przelewa się już dobry metal do form, w których zastyga w bloki. Ten materiał nadaje się już do przeróbki mechanicznej (kucie, walcowanie itp.) oraz cieplnej (jak np. hartowanie, odpuszczanie).

Gruszka Bessemera, która swemu wynalazcy przyniosła miliony dochodu, stanowi w dziejach metalurgii swego rodzaju epokę: po raz pierwszy zaczyna się wytwarzać masowo stal, nadającą się do budowy maszyn.

Inny Anglik, Thomas zmienił w roku 1868 budowę gruszki Bessemera o tyle, że wewnątrz jej obliczującą cegłą z dolomitu, który chemicznie daje odczyn „zasadowy” a nie „kwaśny”, jak piasek kwarcowy. Umożliwiła to przerób surówki zawierającej nawet bardzo wysoki procent fosforu, który daje się w gruszce Thomasa przeprowadzić w czasie świeżenia do szlaku. „Kwaśna” gruszka Bessemera nie nadawała się do surówek o dużej zawartości fosforu. Szlaka z gruszki Thomasa, zawierająca wiele fosforu, po zakrzepnięciu i zmieszaniu na makę, daje cenny nawóz sztuczny, znany jako „tomasyna”.

W nowoczesnych stalowniach stosuje się do wytwarzania stali metody Siemens-Martina, gdzie można wytwarzać temperatury do 2000 stopni. W piecu martenowskim można przeto przetapiać na świeża stal także łom stalowy, co dla gospodarki narodowej ma ogromne znaczenie. Dlatego to od czasu do czasu czytamy, że w Nowej Hucie znów uruchomiono któryś tam z rzędu „marten”. Jest to urządzenie znacznie większe i skomplikowane.

E. BIAŁOBORSKI

Tam, gdzie dojrzewają teraz banany i melony

Nie, nie będzie to niestety reportaż z egzotycznej krainy, a tylko garść spostrzeżeń z... poznańskiej palmiarni. Bo tam właśnie w tej chwili dojrzewają nie tylko banany i melony, ale i inne egzotyczne owoce. Ale przy patrzmy się, właśnie bananom. Wśród potężnych żółto-zielonych liści, które dochodzą do 4 m długości — widać owoce tworzące charakterystyczne kosze. Na drzewie banana jadalnego jeden taki kosz posiada około 100 sztuk smacznych owoców. Kosze drzewa dzikiego są o wiele mniejsze i chybniej pomyślnie w smaku.

Dojrzewające melony przypominają duże ogórki zwieszające się całymi ołbrzymimi kłębami. Aż ślinka idzie żeby je spróbować. A jak twierdzi ogrodnik Mieczysław Kuk, który tu pracuje od 12 lat — są podobno bardzo smaczne.

W tej chwili w palmiarni poznańskiej można zobaczyć też ciekawe egzotyczne owoce filodendrona. Owoce są małe, podobne do jabłek, nawet w smaku. Kawa owocuje również. Małe kawiaki przypominają... zielone wisienki.

Bambus nie ma owoców, ale za to jest ogromny i ciekawy z tego powodu, że jest najszybciej rosnącą rośliną na świecie. Odmiana królewska, którą tu właśnie można podziwiać, potrafi rosnąć 24 centymetry na dobę. W poznańskiej palmiarni w tej chwili raczej nie rośnie już gdyż nie ma na to miejsca. Jego wierzchołek dotyka już szklane sufitu.

Piękne są storczyki o nazwie „pantofelki”, centkowane, przypominające swą barwą skórę tygrysa. Dekoracyjne są białe egzotyczne kwiaty rośliny zwanej Katlee i delikatne kwiatki mimosa, stulające przy dotknięciu ręką swe listki. Ale chyba najpiękniejsza jest chińska róża, czerwona, dumna. Nic dziwnego, że ten kwiat wpinają sobie piękne Chinki w czarne, hebanowe włosy.

Basen w dziale roślin wodnych tropikalnych w tej chwili nie wygląda wcale atrakcyjnie. Pływa po nim kilkanaście liści lilii wodnej. Ale — mówi ogrodnik Kuk — trzeba zobaczyć ten basen latem, kiedy panuje tu niepodobnie egzotyczna roślina „Victoria Regia”. Jej liście o powierzchni do 2 metrów z zawieszonymi do góry brzegami, wyglądają wtedy jak łódki. Na każdym liście może zmieścić się z powodzeniem dziecko. Mieczysław Kuk pokazuje mi zdjęcie swego wnuczka w takiej właśnie oryginalnej łódce. „Victoria Regia” kwitnie tylko w nocy pięknym białym kwiecikiem.

Nad brzegiem basenu rośnie m. in. bawelna, trzcina cukrowa i ryż. Ryż czuje się tu szczególnie dobrze, toteż zbory odbywają się dwa razy do roku.

Trudno wymienić tu wszystkie ciekawe rośliny i drzewa znajdujące się w poznańskiej palmiarni. Jest ich przecież 6.000 z 600 rozmaitych odmian. Są piękne palmy, kaktusy, wanilia, eukaliptusy, araukarie — świerki brazylijskie o jadalnych smacznych szyszkach, są figi i cynamon. Jest również dział ryb egzotycznych i krajowych pływających w specjalnie urządzonej akwarium. Mieczysław Kuk pokazuje nam nowy pawilon zbudowany niedawno, jeszcze pusty. Urządzony zostanie dopiero na przyszłe Targi Poznańskie.

Żeby tak u nas mieć taką palmiarnię, wzdycha zwiędnięty łódzianin. Palmiarnia łódzka w parku Źródlińska jest, jak wiadomo, niezwykle skromna w porównaniu z poznańską i ciasna. Aż żal patrzeć na sfoczone piękne 100-letnie palmy i inne rośliny egzotyczne. A może i nasza palmiarnia doczeka się wreszcie kiedyś rozbudowy.

W. KASPRZAK

Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 1. Jeden ze zmysłów. 4. Uschnięta roślina. 7. Przygotowanie z uczniem zadanych lekcji. 8. Związek mikroskopijne, galaretowate, żyjące w wodzie. 9. Miśtoski. 10. Deska w piłgu, na której osadzone jest lemię. 12. Niska roślina, rosnąca w lasach na gruntach piaszczystych (o kwiecie drobny). 14. Zakład ogrodniczy. 15. Porcja żywności lub furazę wydzielana żołnierzom. 16. Roślina o dużym, twardym, jadalnym korzeniu.

Pionowo: 1. Pomór gruby. 2. Lekki statek wojenny. 3. Odpis, odbitek. 4. Gasior. 5. Badanie, śledztwo. 6. Roślina o lodgach wijących się, pospolite w lasach zwrotnikowych. 10. Gra hazardowa w karty. 11. Stoimowy rozwój wypadków w sztuce scenicznej lub powieści. 12. Słaby albo gwałtowniejszy ruch powietrza w kierunku poziomym. 13. Część składowa wagi.

Trzeba oszczędzać benzynę

NIEMCY

Amerkańska policja wojskowa w Bad Hersfeld (Niemcy zachodnie) nie interweniowała w czasie bijatyki, jaką weszli amerykańscy żołnierze, którzy napadli na Niemców.

Komenda usprawiedliwia się tym, że nie mogła przysłać zmo-

HOLANDIA

Ograniczenia benzynowe — podobnie jak w wielu innych krajach — wprowadzone zostały również i w Holandii. Sarkają na to Holendrzy, zwłaszcza ci, którzy przyzwyczajeni są do sobotnich i niedzielnych wyjazdów.

Ażby swoim podwładnym dać dobry przykład, ubiegłej niedzieli królowa „Jufana” przyjechała do kościoła... na rowerze.

ANGLIA

Eele Donovan, dyrektor pewnej firmy w Birmingham uważa, że rozwiązał on wszelkie trudności związane z wprowadzeniem oszczędności benzynowych. Oto zamiast — jak dawniej — samochodem, przyjeżdża on do swojego biura konno. Z tym tylko, że droga zamiast 20 minut, trwa godzinę.

Z braku innego pomieszczenia dla dyrektorskiego konia, urządzono stajnię... w jednym z pokoi biurowych.

CIEKAWOSTKI

NAJSZYBSZY PIANISTA

Za „najszybszego” pianistę świata uznany został przez amerykańskich krytyków muzycznych, Liberace. Zakładają oni, że Liberace jest w stanie „przebebnąć” wszystkie fortepianowe utwory Beethovena w przeciągu 80 minut.

Biedna publiczność!

POSADA

W jednej z gazet Chicago ukazał się następujący inzerat: „Szukam sekretarki, która wygląda jak młoda dziewczyna, myśli jak mężczyzna, działa jak kobieta, a pracuje jak Murzyn.”

„NIE POMÓGL DYPLOM”

Niechby wielkie zaufanie miał do adwokatów pewien więzień w Montevideo skoro postanowił w swoim procesie apelacyjnym, sam stanąć jako obrońca. W tym celu przez sześć miesięcy studiował prawo i czytał odpowiednią literaturę. Złożył też z dodatnim wynikiem egzamin i tuż przed rozpoczęciem rozprawy otrzymał dyplom obrońcy.

Przy tej sposobności przekonał się, że zawód ten nie jest łatwy: niesieci, nie udało mu się obrońić samego siebie...

Z całego świata

MARYNARKA KRÓLEWSKA SIĘ NIE ZGORSZY



„Na zielonej łące w pewnym paryskim atelier filmowym: Brygida Bardot i Jouis Jourdan, Bar do naturalistycznej i z wielką fachowością usiłują oni przekonać widza filmu: „I Bóg stworzył kobietę” do czego kobieta (a w szczególności Brygida) została stworzona. Jednakże pelni pryncerli brytyjszczy nie wpuszcili tego nagłego galickiego natury lizmu na ekrany kin angielskich. Natomiast kopię jego zakupiono dla Marynarki Wojennej Jej Królewskiej Mości...”

OTO XX WIEK

FANTASTYCZNE PYTANIE: pokładowy strzelec „latającego talerza” czy chicagowski gangster?

PROZAIKNA ODPOWIEDZ: robotnik w nowoczesnym stalowym skafandrze, czyszczący wielki tank benzynowy.



POMYSŁOWY KUPIEC



Pewien trzykrotnie obrabowany kupiec amerykański zorganizował na własną rękę samoobronę. Oto przez cały swój sklep przeciągnął sznur, po którego poruszeniu szły w ruch urządzenia alarmowe oraz... specjalny aparat fotograficzny.

Wynik tej innowacji? Utrwalona na kliszy fotografia złodzieja oraz jego współnika. W dwie godziny potem obaj reżimieszkowie zostali w pewnym barze zaarrestowani przez policję.

Kacik filatelisty



Reprodukujemy dziś serię, wydaną ostatnio przez władze pocztowe Saary. „Jest to tradycyjna „Volkshilfe”, która ukazała się w połowie grudnia ub. roku. Widzimy na niej reprodukcje wy-

bitnych dzieł sztuki malarskiej. a mianowicie: 5+3 fr. — „La belle Ferroniere” Leonardo da Vinci (wg oryginału znajdującego się w Luwrze), 10+5 „Saskia” Rembrandta (obraz znajduje się w zbiorach królów Pruskich w Berlinie), 15+7 fr. fragment obrazu „Rodzina van Berchen” — „Pani przy szpale” (rodzaj dawnego klawikordu) — wg. obrazu Joachima von Floris, znajdującego się w jednym z muzeów belgijskich.

Dobiegają końca przygotowania do dorocznej wystawy „Łódź 1857”, której otwarcie odbędzie się pod koniec stycznia. Jak informują nas organizatorzy, będzie to najcenniejsza z dotychczasowych łódzkich wystaw. Znajdzie się tu wiele oryginalnych i wysoce wartościowych eksponatów. W związku z wystawą, przygotowuje się dla wiedzających atrakcyjną niespodziankę. Szczegóły — w jednym z następnych kącików.

Wyszukiwaniem jest też w sprzedaży katalog wystawowy w cenie 0,50 zł.



"Czerwone i czarne" i... mokre

...Takiej przeróbce powinien ulec tytuł słynnej powieści Stendhala, według której widzowie oglądają film pod tym tytułem w kinie „Polonia”.

Dlaczego „mokre”? Bo brama - tunel, prowadząca do kina zamienia się podczas trwającej ostatnio odwilży (dosłownie i bez przenośni), w archipelag drobnych kałuż. Fakt ten sprawił łódzkim kinomanom masę dodatkowych bezpłatnych atrakcji, jak widać na opryskiwaniu się brudną wodą, gubienie śniegoców i kaloszy przy żywiołowych okrzykach: och! i ach! itp.

Rozrynek tych nie potrafili zdążyć docenić jedynie realści, podsuwając głośno myśl, by nawierzchnię w bramie-tunelu zasypać co prędzej choćby piaskiem. (lg).

Jak Wam się podobają projekty nowych mundurów?



Ekspresowe... dyliżanse

czyli o naszej kolei słów kilka

Bardzo sceptycznie odnoszą się nasi czytelnicy — pasażerowie PKP do wszelkich wiadomości dotyczących usprawnienia i przyspieszenia ruchu osobowego. Po prostu nie bardzo wierzą w szybkie i sprawne kursowanie nawet elektrycznych pociągów ekspresowych, bo praktyka nie idzie w parze z zapowiedziami i obietnicami.

Przykro jest skonstatować, że po 12 latach niepodległości pasażerskie pociągi jeżdżą w Polsce wolniej niż przed wojną. Kilka miesięcy temu inż. K. Biernacki w jednym z pism warszawskich zacytował znamienitą statystykę wymagającą żmudnego szperania w starych i nowych rozkładach jazdy po to, by udowodnić, że jeżdżymy do... tyłu. Co gorsza zestawienie liczb przyniosło rezultat niezbyt pochlebny nawet dla szybkich pociągów elektrycznych.

DLUŻEJ NIŻ PRZED WOJNA

Powszechnie dziś wiadomo, że trakcja parowa była przed 1939 r. szybsza niż obecnie pociągi elektryczne. Pospieszny pociąg parowy przebywał wówczas trasę Warszawa Zachodnia — Kolszki (105 km) w jedną godzinę 13 minut, obecnie elektryczny pociąg pospieszny na przejechanie tego odcinka zużywa 1 godz. 20 minut, a więc 7 minut więcej, z Kolszki do Piotrkowa jeździ o 2 minuty dłużej, a z Piotrkowa do Częstochowy — o 19 minut dłużej.

Porównanie szybkości pasażerskich pociągów przed wojną z obecnymi jest wprost katastrofalne. Z Warszawy do Krakowa przez Radom jeżdżymy obecnie o 48 minut dłużej, z Warszawy do Białegostoku o 50 minut, z Warszawy do Przemyśla o 3 godziny 27 minut dłużej, z Warszawy do Katowic o 46 minut dłużej (nawet przy 230-kilometrowym odcinku trakcji elektrycznej), a do Poznania o 1 godz. 13 minut dłużej.

PO STU LATACH...

Nie mam zamiaru udowadniać za inż. Biernackim tego, że przed stu laty staroświecki pociąg z lokomotywą o wysokim kominiarzu jeździł z Pruszkowa do Warszawy jedynie o minutę dłużej.

W Warszawie, w gmachu Gł. Kwatermistrzostwa Wojska Polskiego, odbył się pokaz proponowanych nowych ubiorów wojskowych. Wzory te, jeszcze nie zatwierdzone, są obecnie przedmiotem dyskusji. Przewiduje się, że w ciągu najbliższych miesięcy zorganizowana będzie publiczna wystawa nowego umundurowania. Społeczeństwo będzie mogło wypowiedzieć się w sprawie wystawionych wzorów.

Na zdjęciu z lewej: projekt letniego munduru oficera Marynarki Wojennej. U dołu: nowe ubiory żołnierskie wojsk lądowych.

CAF — fot. Dąbrowiecki

zej od obecnego pociągu elektrycznego. Być może, że pociąg ten nie zatrzymywał się na kilku przystankach, ale przecież po przeszło stu latach szybkość powinna być dużo większa.

Z tych kilku porównań dojdzie nas do wniosku, że w ostatnich czasach (mam na myśli okres powojenny) nastąpiło na głównych liniach kolejowych w kraju ograniczenie maksymalnej szybkości kursowania pociągów. Fachowcy służby ruchu na kolejach twierdzą, że podkłady utrzymane są w nienależytym stanie, że parowozy nie mogą rozwijać takiej szybkości jak dawniej, że palimy gorszym węglem itp. itp.

Wydaje się dziś rzecz bezsporna, że na wielu odcinkach ustalenie maksymalnej szybkości robiono z maksymalną ostrożnością i niechęcią do przyspieszania ruchu pociągów. Gdy porównamy szybkości naszych pociągów pospiesznych z takimi samymi pociągami na za-

chodzie, to zestawienie takie będzie dla nas wyjątkowo niekorzystne.

MOŻNA SKRÓCIĆ BEZ RYZYKA

Pociąg pospieszny Warszawa — Łódź Kaliska przez Łowicz przebywa trasę 144 km w 2 godziny 20 minut, a więc przeciętnie nie rozwija większej szybkości niż 60 km na godzinę. Rozmawiałem kiedyś z maszynistą kolejowym, który twierdził, że trasę tę można śmiało przejechać bez jakiegokolwiek ryzyka w ciągu 2 godzin, nawet na stosunkowo słabym odcinku.

Ponieważ w niedługim czasie mamy zamiar uruchomić w kraju pociągi ekspresowe, które łączyłyby większe ośrodki w kraju bez zatrzymywania się na mniejszych stacjach, szybkość tych pociągów musi być dużo większa od obecnie kursujących pociągów pospiesznych. Jeżeli każdemu pasażerowi płacić za pospiech, to wymagamy równocześnie od kole-

by pociąg pospieszny był naprawdę pospiesznym czy ekspresem, a nie włókł się tak, jak przed 16 laty zwykły pociąg osobowy.

PUNKTUALNOŚĆ!

Drugim bardzo ważnym zagadnieniem wymagającym radykalnego usprawnienia to punktualność tych pociągów. Pomijam tu oczywiście zamiecie śnieżne, silne mrozy itp., które mogą paraliżować do pewnego stopnia komunikację. Pasażer wsiadający do elektrycznego pociągu pospiesznego Warszawa — Łódź musi wiedzieć, że w przeciągu godziny i trzech kwadransów na pewno dojedzie do Warszawy i nie zużyje na podróż 2 godzin, a nawet więcej, jak to się często zdarza.

Wiele się mówi ostatnio o usprawnieniu komunikacji pasażerskiej na kolejach w naszym kraju, ale radykalnych posunięć pod tym względem nie możemy oczekiwać od Ministerstwa Kolei.

Służba ruchu musi, jak przed wojną wiedzieć o tym, że punktualne kursowanie pociągów pospiesznych i ekspresowych jest ich naczelnym zadaniem. Niepotrzebne zatrzymywanie tych pociągów pod semaforami, nieprzygotowanie wolnej drogi dla „ekspresów” to wypadki, które dzisiaj spotykamy na porządku dziennym, a które dawniej nie miały miejsca.

Czas najwyższy, by główne linie kolejowe w kraju łączące stolicę z wojewódzkimi miastami i zagranicą były należycie przygotowane do przepuszczania szybkich pociągów, bo trudność, obiektywnie, którymś zasłania ją się kolejarze, nie są przekonywujące.

Trzeba nareszcie wyścigać w stosunku do ludzi odpowiedzialnych za należyte utrzymanie swych odcinków służbowe konsekwencje, jeżeli nie wywiązują się należycie z nałożonych na nich zadań. Trzeba w stosunku do służby ruchu stosować ostrzejsze rygory za nieusprawiedliwione opóźnianie i zatrzymywanie pociągów pasażerskich.

Kolej musi szanować czas swoich klientów, czas, za który płacą oni pieniądzem.

ZB. SKB.

Nowości PKO

Oszczędzajmy... anonimowo

Czyniąc zadość często wysłanym żądaniom społeczeństwa, Powstanie Kasa Oszczędności z dniem 1 grudnia 1956 roku rozpoczęła wydawanie książeczek oszczędnościowych okazieleskich, a więc o charakterze zupełnie anonimowym, w których nie występuje się imienia i nazwiska właściciela.

Książeczkę taką można otworzyć w każdym oddziale PKO, bez potrzeby legitymowania się. Wpłaty przyjmowane są w tym oddziale, który wydał książeczkę. Tam też można podejmować z książeczki każdą kwotę, również bez legitymowania się.

Dla ochrony przed kradzieżą lub zagubieniem, właściciel książeczki okazieleskiej może — jeśli sobie tego życzy — obrać jakieś hasło, którego ujawnienie jest wówczas warunkiem wypłaty.

Wkłady złożone na książeczkę oszczędnościową okazieleską oprocentowane są w stosunku rocznym 3 proc., o ile płatne są na każde żądanie. O ile natomiast wkład na taką książeczkę zostanie złożony na czas dłuższy, a mianowicie trzy, sześć lub dwanaście miesięcy, to wówczas oprocentowanie jest odpowiednio wyższe do 5 proc. w stosunku rocznym.

Oczywiście, posiadanie książeczki okazieleskiej nie wyklucza posiadania również i książeczki imiennej, które PKO bez żadnych zmian nadal wydaje.

Recital Żmudzińskiego odwołany

W związku z nieprzewidywanym uprzednio wyjazdem Tadeusza Żmudzińskiego, recital jego nie odbędzie się. Bilety abonamentowe z dnia 8 stycznia zachowują swoją ważność na 5 lutego 1957 r.

Ogrodnicy łódzcy na budowę pomnika Kościuszki

Również i ogrodnicy łódzcy chcą się przyczynić do odbudowania pomnika Kościuszki. Zorganizowana wśród nich składka dała w sumie 3.945 zł, które Jan Draniński przekazał na PKO nr 7-9-424 — na konto Społecznego Komitetu Odbudowy Pomnika Kościuszki.

Brawo łódzcy ogrodnicy!

JAKIE FILMY ujrzymy w tym roku

W bieżącym roku wejdzie na nasze ekrany sto kilkudziesięciu nowych filmów fabularnych produkcji zagranicznej i krajowej.

FILMY FRANCUSKIE

Ujrzymy w br. „Wielkie manowry” R. Claira z Michele Morgan i G. Philipem, klasyczny już film J. Feydera „Zwyczajny kobieciarz”, dwa dzieła A. Cayatte’a: „Czarna tecka” i „Wszystcy jesteście mordercami”, głośny film Y. Ciampiego „Bohaterowie są zmęczeni!”, nagrodzony w Karłowach Varach film Ch. Jacqueta „Gdyby wszyscy ludzie dobrej woli”, „Kochanek lady Chatterley” z Danielle Darrieux, „Sprawa Maurittusa” (wg J. Wassermana), reż. J. Duviviera, komedia sentymentalna „Wiosna, jesień i miłość”, szerokoekranowy film „Nieśmiała dziewczyna” z Brigitte Bardot, romans współczesny „Czarownica” z Marią Vlady, dwa filmy z Jean Gabinem: dramat psychologiczny „Noc jest moim królestwem” i głośny „French Cancan” J. Renoira. Dalsze pozycje to: „Królowa Margot” wg Dumasa, komedia „Miałość 7 córek” z M. Chevalierem, cztery filmy z Fernandem: „Król się bawi”, „Piecióraczki”, „Ali Baba i 40 rozbójników” oraz „Krawiec damski”. Będziemy mogli obejrzeć także uroczą krótkometrażówkę Lamoris’a „Czerwony balonik”, „Jutrzenka” J. Bunuela oraz dalsze filmy z Gerardem Philipem: „Najlepsza

FILMY WŁOSKIE

Na czoło wysuwa się słynna „La strada” — Felliniego. Dalsze pozycje to: „Złota karoca” — J. Renoira z Anną Magnani, „Karuzela neapolitańska” — Zampy z Sophią Loren, „Ulca ubogich kochanków” — Lizzi-niego, „Umberto D” — De Siki, dwa filmy Lattady: „Płaszcz” (według Gogola) i „Młyn na Padzie”, de Santisa „Gorki ryż”, „Jesteśmy kobietami” z Ingrid Bergman, Alida Valli, Isą Mirandą i Anną Magnani, „Nasze sprawy” Francoliniego z Y. Montanem, De Siki i M. Simonem, „Trudne lata” Zampy.

Z NRF

Interesujące zapowiadają się także filmy z Niemieckiej Republiki Federalnej. Znajdujemy wśród nich dwa filmy G. Pabsta — „Ostatni akt” (ukazujący ostatnie dni Hitlera) oraz komedię „Róża dla Bettiny” (panoramiczny), H. Kautnera „Kapitan z Köpenick”, „Małżeństwo dr Danwitz”, „Wujaszek z Ameryki” — komedia z H. Moserem, „Dzieci, matki i pewien generał”, piękny film przyrodniczy z Afryki „Nie ma miejsca dla dzikich zwierząt”.

Z ZSRR

KINEMATOGRAFIA RADZIECKA reprezentowana będzie przez film „Czterdziesty pierwszy” G. Czuchraja, batalistyczny „Nieśmiertelny garnizon”, młodzieżowy „Dwaj kapitanowie”, sensacyjny „Tajemnica domu łowczego”, ekranizacja starego węgierskiego „Droga na scenę”, M. Romma „Zbrodnia przy ul. Daniego”, „Pierwsza radość” (wg powieści K. Fiedina), „Biały pudel” i świetna krótkometrażówka nagrodzona w Cannes — „Osiołek Magdany”.

Z ANGLII

Wśród nabytków ANGIELSKICH znajdziemy głośny film J. Hustona „Moulin Rouge”, „Lady Hamilton” A. Korda (główne role: V. Leigh i L. Olivier), „Małżeństwo” z Paulette Goddard wg O. Wilde’a.

Z USA

W roku bieżącym ujrzymy także po kilkuletniej przerwie FILMY AMERYKANSKIE. Zakupiono już głośny, wielokrotnie nagradzany film „Marty”, „Bosonoga księżniczka” z Ava Gardner, „Summer time” z K. Hepburn oraz 2 „westerny”: „Apache” i „Wojownicy Indiancy”.

Obejrzymy w br. także 3 FILMY HINDUSKIE: „Rah”, „Paler Pancerz” i „Paragraf 402”, kilka FILMÓW JUGOSŁOWIAŃSKICH: „Decydujący moment”, „Potraga”, „Dziewczyna i dąb”, „Milion na wyspie”; kilka MEKSYKANSKICH: „My dwoje”, „Robinson Kruzo”, „Pieśń życia” i „Bunt powieszonych”, BRAZYLIJSKI film antyrasistowski „Simamoca”, IZRAELSKI „Wzgórze 24 nie odpowiada”, ARGENTYŃSKI „Torrente Indiano”, DUNSKI reż. K. Drevera „Dzień głodu”, NORWESKI „Amundsen”, SZWEDZKI: „Wielka przygoda”, „Przełazczyła jedno lato” (z Ulla Jacobsson) oraz podróżniczy film „Anakonda”.

Skrzynka pytań

NA LICZNYCH zebraniach przedwyborczych pada pod adresem kandydatów na posłów szereg różnorodnych pytań. Wyborcy są bowiem ciekawi jaki pogląd na te czy inne zagadnienia z dziedziny gospodarczej lub politycznej reprezentuje dany kandydat; wyborcy chcą również wiedzieć czym zajmują się kandydaci, jakie mają zainteresowania.

Ale najdłuższe nawet zebranie będzie zbyt krótkie, aby wszyscy pytający uzyskali odpowiedź, nie wszyscy zresztą mogą wziąć udział w spotkaniach. Dlatego redakcja „Dziennika Łódzkiego” otwiera z dniem dzisiejszym

skrzynkę pytań

Cheesz poznać kandydata? Pytaj!

Pytania mogą dotyczyć wszystkich dziedzin naszego życia i mogą być kierowane bądź to konkretnie do jednego kandydata, bądź też pod adresem wszystkich z danego okręgu wyborczego.

Skrzynka pytań

umożliwi Ci poznanie opinii i poglądów naszych kandydatów do Sejmu.

Skrzynka pytań

pomoże Ci w powzięciu decyzji, którego z kandydatów masz wybrać do Sejmu.

Listy z pytaniami prosimy kierować na adres: „Dziennik Łódzki” Łódź, ul. Piotrkowska 96, Skrzynka pytań. Pytania prześlemy kandydatom na posłów. Odpowiedzi udzielone przez nich będziemy drukować na łamach gazety.

Łodzianie lubią słodczyce

Słodko zaczęli Nowy Rok łodzianie. Widać to po sklepach cukierniczych ze słodyczami. Po świętach i Nowym Roku brak wielu popularnych gatunków cukierek i całkowicie znikła czekolada. W ogóle w galerii cukierniczej jest bardzo słaby wybór. Znikło wiele asortymentów cukierek, jak wisnie i śliwki w czekoladzie, brak czekolady twardej, a nawet i nadziewanej oraz z orzechami, brak również samych orzechów itp.

Zapytujemy więc Łódzki Zarząd Handlu, co ma zamiar uczynić, by w najbliższym czasie w sklepach łódzkich nie brakło pełnego wyboru cukierek, galanterii cukierniczej i pieczywa cukierniczego?

Karnawał przecież w pełni.
(s)

notatnika reportera

WŁAMANIE DO DOMU KSIĄŻKI

W nocy z 3 na 4 stycznia br. niezamieszany włamał się do domu Książki przy ul. Piotrkowskiej 133. Ilość zabranych książek na razie nie ustalono. Dochodzenie prowadzi Komenda Dzielnicy MO Poleście.

NIEMIŁA WIZYTA CYGANEK

4 stycznia Bronisław Borucki zawiadomił milicję, że do jego mieszkania przy ul. Przejazdowej 9 dostały się dwie Cyganki, które skradły 1.550 zł.

Dodatkowe seanse w „Gdyni” i „Młodej Gwardii”

Po „Bałtyku” i „Włókniarz” dodatkowe seanse wprowadzone zostały w dwóch łódzkich kinach, a mianowicie w „Gdyni” i „Młodej Gwardii”.

W kinie „Gdynia”, które, jak dotąd, wyświetlać będzie filmy dokumentalno-osiwiowe i program dziecięcy, dawa-

Wbrew logice gospodarskiej

Te uchwałę trzeba zrewidować

Wprawdzie nie otrzymaliśmy jeszcze oficjalnego pisma z Prezydium Rady Narodowej, ale dowiadujemy się, że w sprawie połączenia dwóch zarządów: Zarządu Usług Komunalnych oraz Dróg, Zieleni i Geodezji, zapadła ostatnio decyzja w Prezydium RN m. Łódź. Decyzja brzmi: nie komasować.

Jak wiadomo, na łamach naszego pisma wypowiedzieliśmy się w tej sprawie, jak również zamieszciliśmy artykuły pracowników agendy Prezydium. Opinią wyrażoną w tych publikacjach była zgodna: należy naprawić błąd powstały na skutek rozdrobnienia b. MZPUK na dwa oddzielne.

Wykazaliśmy, że w dobie oszczędności i decentralizacji rozbijanie jednej jednostki na dwie jest niepotrzebne, bardziej kosztowne i nie przynosi korzyści. Nie wzięto pod uwagę spraw oszczędności (14 etatów), dysponowania ważnymi sprawami komunalnymi w jednym urzędzie, wreszcie nie zdecydowano o rozdzieleniu tych spraw na DRN. A przecież wiadomo, że sprawy związane z gospodarką wodną, komunikacją, zielenią — lepiej znane są ludziom, którzy nie zabiurkowali, lecz w terenie sprawnie z nimi pokierowali.

Przypominamy, że na jednym z ostatnich posiedzeń Prezydium Zarządu Dróg, Zieleni i Geodezji nie było na leżycie przygotowane do dyskusji nad kwestią naprawy ulic w naszym mieście. Przez wodniczącego Kaźmierczaka przetranszowano trzy godziny na dyskusję, która ograniczała się wyłącznie do spraw drobnych i technicznych. To ma swoją wymowę.

Zagajamy w otwarte karty. Czy nie chodzi tutaj nie o zachowanie swych stanowisk, pozostawiając na uboczu dobro całego miasta?

W kinie „Młoda Gwardia” wyświetlane będą na seansach o godz. 14 i 16 filmy o tematyce młodzieżowej, a na seansach o godz. 18 i 20 filmy fabularne o różnej tematyce.

Decyzja Prezydium, która zapadła ostatnio, mimo że referowano sprawę w ten sposób, iż należy powrócić do poprzedniego stanu, może nas tylko dziwić. Nie wzięto pod uwagę spraw oszczędności (14 etatów), dysponowania ważnymi sprawami komunalnymi w jednym urzędzie, wreszcie nie zdecydowano o rozdzieleniu tych spraw na DRN. A przecież wiadomo, że sprawy związane z gospodarką wodną, komunikacją, zielenią — lepiej znane są ludziom, którzy nie zabiurkowali, lecz w terenie sprawnie z nimi pokierowali.

Decyzja Prezydium, która zapadła ostatnio, mimo że referowano sprawę w ten sposób, iż należy powrócić do poprzedniego stanu, może nas tylko dziwić. Nie wzięto pod uwagę spraw oszczędności (14 etatów), dysponowania ważnymi sprawami komunalnymi w jednym urzędzie, wreszcie nie zdecydowano o rozdzieleniu tych spraw na DRN. A przecież wiadomo, że sprawy związane z gospodarką wodną, komunikacją, zielenią — lepiej znane są ludziom, którzy nie zabiurkowali, lecz w terenie sprawnie z nimi pokierowali.

Decyzja Prezydium, która zapadła ostatnio, mimo że referowano sprawę w ten sposób, iż należy powrócić do poprzedniego stanu, może nas tylko dziwić. Nie wzięto pod uwagę spraw oszczędności (14 etatów), dysponowania ważnymi sprawami komunalnymi w jednym urzędzie, wreszcie nie zdecydowano o rozdzieleniu tych spraw na DRN. A przecież wiadomo, że sprawy związane z gospodarką wodną, komunikacją, zielenią — lepiej znane są ludziom, którzy nie zabiurkowali, lecz w terenie sprawnie z nimi pokierowali.

Decyzja Prezydium, która zapadła ostatnio, mimo że referowano sprawę w ten sposób, iż należy powrócić do poprzedniego stanu, może nas tylko dziwić. Nie wzięto pod uwagę spraw oszczędności (14 etatów), dysponowania ważnymi sprawami komunalnymi w jednym urzędzie, wreszcie nie zdecydowano o rozdzieleniu tych spraw na DRN. A przecież wiadomo, że sprawy związane z gospodarką wodną, komunikacją, zielenią — lepiej znane są ludziom, którzy nie zabiurkowali, lecz w terenie sprawnie z nimi pokierowali.

Decyzja Prezydium, która zapadła ostatnio, mimo że referowano sprawę w ten sposób, iż należy powrócić do poprzedniego stanu, może nas tylko dziwić. Nie wzięto pod uwagę spraw oszczędności (14 etatów), dysponowania ważnymi sprawami komunalnymi w jednym urzędzie, wreszcie nie zdecydowano o rozdzieleniu tych spraw na DRN. A przecież wiadomo, że sprawy związane z gospodarką wodną, komunikacją, zielenią — lepiej znane są ludziom, którzy nie zabiurkowali, lecz w terenie sprawnie z nimi pokierowali.

Dlatego raz jeszcze wyrażamy pogląd, że komasacja tych dwóch zarządów w jeden jest konieczna ze względów oszczędnościowych, administracyjnych i gospodarczych. Ostatnią uchwałę Prezydium należałoby jeszcze raz zrewidować.

Sk.

O wrażeniach z Węgier

W Domu Kultury Nauczyciela w dniu 8 stycznia br. o godz. 17.30 przy ul. Piotrkowskiej 137-139, mówić będzie o wrażeniach z Węgier i Budapesztu ob. Antoni Rajkiewicz, członek Prezydium Zarządu Gł. ZNP. Prelegent przebywał tam z delegacją Polskiego Czerwonego Krzyża. Wstęp wolny.

Listy do redakcji

Lekarski gabinet uprzejmości

Być lekarzem, czuć się sprawować opiekę nad najcenniejszym skarbem — ludzkim życiem, to nie tylko zaszczyt, ale przede wszystkim obowiązek i ogromne zadanie. Podstawową zasadą pracy lekarzy stanowi uprzejmość i taktowne odnośnienie się do chorych.

Zasada ta w dużym stopniu decyduje o popularności i autorytecie lekarza, o wynikach jego walki o ludzkie zdrowie. Zadanie to dobrze zna i realizuje w codziennej trudnej służbie per sonel lekarski Zakł. Mech. im. J. Strzelczyka w Łodzi.

Do lekarzy, którzy serdecznie i uprzejmie stosunkiem do pacjentów zdobyli sobie popularność i uznanie pracowników „Strzelczyka”,

Nasze noworoczne „Co słyszać” i odpowiedzi

Dyrektorze, błyskawicznie wywiad dla „Dziennika” — zwracamy się do ob. Robaszkę z Grand Hotelu. Jak wam upłynęły pierwsze dni nowego roku?

— Żyjemy od pierwszego pod znakiem nowych płac. Dzisiaj, tj. szóste, jak co miesiąc otrzymujemy wypłatę kelnerzy. Tym razem na nowych warunkach.

— Korzystnych? — Owszem, owszem. Poza tym, po zapłaceniu 10 proc. wartości, piękne smokingi, które otrzymaliśmy przed dwoma laty, przejdą na ich własność.

— O, to nieźle! A kogo gościć z zagranicy? — Dwóch dziennikarzy. Z Anglii przybyli do Łodzi pan

Frost Colin, a z Francji pan Paul Maniet.

— No, to wszystkiego dobrego w nowym roku.

— Prastie tego samego...

* * *

Orbis. — Od świąt do Sylwestra, a jeszcze i w pierwszych dniach nowego roku panuje ruch wzmożony. Daje się to odczuć w kasach biletowych — mówi pracownik „Orbisu”. — A poza tym? — Aha! Kolektura „Orbisu” w obłęzieniu. Każdy liczy na „szczęście” w nowym roku. Jest też na co. Ponad 2 miliony złotych czekają na szczęśliwców.

— To czekajcie, zaraz przychodzę po los...

(Lu—Ga)

Wyjaśnienie

Z podpisu pod zdjęciem z Teatru im. Jaracza pt. „Interes przede wszystkim”, które zamieściliśmy w numerze wczorajszym, wypadło przez przeoczenie nazwisko autora fotografii: Jest nim Henryk Smigacz, co nia. uzupełniamy.

bie poczucie osobistej odpowiedzialności za skutki swej rozważnej i pozbawionej zderzenia pracy.

Te same słowa uznania należą się również personełowi pielęgniarskiemu. Jego postawa i stosunek do pacjentów nie budzą żadnych wątpliwości. Jednym słowem gabinety lekarskie wymienionych osób są nie tylko wzorowymi gabinetami lekarskimi, ale śmiało i bez żadnych ogródok można je nazywać lekarskimi gabinetami uprzejmości.

Tak pojęta praca lekarska przynosi zadowolenie nie tylko lekarzom i pielęgniarkom, ale także pacjentom. Oby takich lekarzy było jak najwięcej.

Koresp. Z. DOMAGAŁA
Z.M. im. J. Strzelczyka.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

2 STARSZYCH inspektorów technicznych z długoletnią praktyką w działach remontowego budownictwa, 1 starszego inspektora technicznego z długoletnią praktyką w działach robót centralnego ogrzewania, kierowania montażem i działem budowy studzien, 1 starszego inspektora (technika normowania) jako instruktora i kontrolera poszukuje Zarząd Budownictwa Komunalnego. Podania należy składać do Z.B. Komunalnego Łódź, ul. Piotrkowska 17. 34-K

WYKWALIFIKOWANYCH dekoratorów witrzyn sklepowych zatrudni od zaraz Dyrekcja M.H.D. Art. Odzieżowymi w Łodzi, ulica Piotrkowska 113. Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji sekcja kadr w godzinach od 8 do 13. 57-K

WYKWALIFIKOWANA krawcowa z umiejętnością kroju bielizny na stanowisko kierownika punktu usługowego oraz krawcowa-bielizniarki przyjmie od zaraz Spółdzielnia Inwalidów „Przodownik” w Aleksandrowie Łódzkim. 49-K

KIEROWNIKA adm.-handlowego z długoletnią praktyką wzgl. zaopatrzeniowca branży chemicznej zatrudni od zaraz Spółdzielnia Pracy Wytw. Chem. „Płon” Łódź, Ciesielska nr 25. Reflektuje się wyłącznie na osoby wysoko kwalifikowane. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Spółdzielni. 31-K

KIEROWNIKA działu magazynów ze znajomością transportu i ekspedycji zatrudni natychmiast Łódzkie Biuro Sprzedaży Wyróbów Hutniczych i Metalowych, Łódź, Piotrkowska nr 102. Zgłoszenia z własnoręcznymi życiorysami do zastępcy dyrektora w godzinach od 11 do 14. 45-K

2 WYKWALIFIKOWANYCH mechaników maszyn biurowych poszukuje Narodowy Bank Polski O/Woj. w Łodzi. Zgłoszenia przyjmuje wydział kadr Al. Kościuszki 14 w godzinach od 8 do 15. 46-K

KIEROWNICZKĘ kuchni z kilkuletnią praktyką zatrudni internat Technikum Chemicznego w Zgierz ul. Sokołowska 2. Zgłaszać się osobiście od godz. 9 do 13. 48-K

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO
SREBRNE nakrycia, talce, świeczniki kupię. Zgłoszenia Sam. Poście restante, Gdynia 1

OPERA Łódzka, Kilińskiego 45 kupi długie czarne włosy naturalne oraz spodnie szkluczkowe (sklep pod zegarem)

KWAS tiostlikowy kupię lub sfinansuję produkcję. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „7” 7 G

WSZELKIE części i artykuły zegarmistrzowskie z paczek zagranicznych kupuję. Łódź, ul. Obr. Stalineru 3 — 9383 G

Dezynfekcje

— Odkazanie pomieszczeń i urządzeń (mieszkalnych, biurowych, widowiskowych, handlowych, gospodarczych i przemysłowych oraz miejsc użytkowych — studzien, basenów kąpielowych, łaźni, śmietników itp.).

Dezynsekcje

— Odmuszanie, topienie pluskiew, karaluchów, moli itp. insektów.

Deratyzacje

Zwalczanie szczurów i myszy przeprowadza tak osobom prywatnym jak i jednostkom społecznym wykwalifikowanymi pracownikami i przy użyciu skutecznych i nowoczesnych środków chemicznych.

ŁÓDZKI ZAKŁAD Dezynfekcji, Dezynsekcji i Deratyzacji

ŁÓDŹ, ul. TRAUOGUTTA nr 8 tel. 240-32 i 228-26.

Informacji o warunkach wymagalnych akcji profilaktycznych udziela się codziennie od godz. 7 do 15.

SILNIK samochodowy BMW 6-cylindrowy do generalnego remontu kupię. Tel. 352-90

SPRZEDAŻ
SAMOCHÓD osobowy — DKW z silnikiem „Olimpia”, gumy nowe sprzedam. Łódź, ul. Rewolucji 1905 r., m. 23 tel. 355-20 40 G

FUTRO meskie (wzrost średni), szafa jasna, toaletka i różne rzeczy — sprzedam. Próchnika 17 m. 36 55 G

UMEBLOWANIE sypialni i inne meble sprzedam. Gdańska 21-11a, front IV piętro 13 G

SZAFKA-garderoba jasna z toaletką oraz piec stalowy sprzedam. Nawrot 18, m. 8 9374 G

MASZYNA „Singer” gabinetowa damska sprzedam. Sienkiewicza 10, m. 10, lewa oficyna parter 9383 G

WOZY oszronowane i ko nie sprzedam. Łódź, ul. Szczawiecka 1a, Stoki, koło kościoła.

KREDENS stołowy orzech sprzedam tanio. Świerczewskiego 25, m. 11, od 16-19 9332 G

POMOC domowa na stałe lub dochodząca potrzebna do lekarza. Próchnika 23, m. 5 9376 G

RENTGEN prześwietlania klatki piersiowej. Złota — dr. Baran, Piotrkowska 103, m. 12 codziennie 9266 G

ELEKTROKARDIOGRAFI zdjęcia serca (na taśma). Piotrkowska 157, front godz. 17-19

PUNKT USŁUGOWY ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI Łódź, ul. Tuwima 8 zawiadamia P.T. klientele, że wznowił przyjęcia napraw po remoncie lokalu.

Punkt czynny jest w godz. od 10 do 18.

WYKONANIE dekoracji ślubnych i weselnych. Zgłoszenia do 10.00. Tel. 240-32 i 228-26.

WYKONANIE dekoracji ślubnych i weselnych. Zgłoszenia do 10.00. Tel. 240-32 i 228-26.

WYKONANIE dekoracji ślubnych i weselnych. Zgłoszenia do 10.00. Tel. 240-32 i 228-26.

WYKONANIE dekoracji ślubnych i weselnych. Zgłoszenia do 10.00. Tel. 240-32 i 228-26.

WYKONANIE dekoracji ślubnych i weselnych. Zgłoszenia do 10.00. Tel. 240-32 i 228-26.

WYKONANIE dekoracji ślubnych i weselnych. Zgłoszenia do 10.00. Tel. 240-32 i 228-26.

WYKONANIE dekoracji ślubnych i weselnych. Zgłoszenia do 10.00. Tel. 240-32 i 228-26.

DOSTAWCÓW galanterii konfekcyjnej, zabawek i wyrobów z wikliny poszukuje, ul. Zgier ska 30a, sklep

LOKALE
POKOJ duży (oddzielny) potrzebny na lekcie. Tel. 327-09 9313 G

POKOJ niekuchennego na okres do zakończenia studiów poszukuje wypłacalna. Warunki do omówienia. Tel. 335-00 wieczorem 9373 G

POKOJ sublokatorski go z oddzielnym wejściem przy kulturalnej rodzinie poszukuje. Oferta Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „15”

MIESZKANIE czteropokojowe, wygodne, garaż, ogród (Julianów) zamienie na mniejsze w śródmieściu. Oferta Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „131” 131 G

LOKALE powarsztatowe do wynajęcia ewent. współpraca. Oferta Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „58”

LEKARSKIE
Dr. KUDREWICZ specja lista wenerologiczne, skórne 8-9.30. 3-5, ul. 22 Lipca 4

Dr. RÓŻYCKI specjalista akuszerii, chorób kobiecych, niepłodność. — Piotrkowska 33. Czwartka-szóstka 36 G

Dr. SIENKO skórne, wenerologiczne, włosów 16-18. Kilińskiego 132

Dr. Jadwiga ANFOROWICZ skórne, wenerologiczne, włosów 15.30-19, ul. Próchnika 8

FELCZER homeopata — Marceł Adam, watoeba, kamica żółciowa, hemoroidy, egzema, wenerologiczne, Narutowicza 31, m. 14

RENTGEN prześwietlania klatki piersiowej. Złota — dr. Baran, Piotrkowska 103, m. 12 codziennie 9266 G

ELEKTROKARDIOGRAFI zdjęcia serca (na taśma). Piotrkowska 157, front godz. 17-19

Wszystkim, którzy okazali mi tyle współczucia w pogrzebie mego najukochańszego ojca

S. + P.

Antoniego Kunerta

zmarłego nagle 1 stycznia 1957 roku w wieku lat 75 składam serdeczne podziękowanie

Dr med. TADEUSZ KUNERT.

Dnia 3 stycznia 1957 roku opatrzoną św. sakramentami zmarła nasza ukochana matka i babcia przeżywszy lat 65

S. + P.

Wacława Trąbczyńska

z Palczyńskich

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z kaplicy cmentarza św. Franciszka (przy ul. Rzgowskiej) nastąpi w dniu 6 stycznia br. o godz. 14, o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku

DZIECI, WNUCZĘTA I RODZINA.

ROZNE

KRAWIEC przyjmuje poprawki, reperacje. — Piotrkowska 19, poobiednia oficyna, Wojciechowicki 5 G

PUDEŁKA tekturowe wykonuje na zamówienie Zakł. Intr. R. Pluskowskiego, Łódź, Piotrkowska 108, tel. 202-37

APASZKI jedwabne oddam do drukowania. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „9269” 9269 G

KURSY nowoczesnego kroju damskiego, dziecięcego dla potrzeb domowych. Gwarancja wyuzenia. Zapisy Nawroci 80 G

OWCZAREK alzakci zgi nał 26.12. Odpowiedź za wynagrodzeniem Jaskrowa 20 (Julianów) tel. 328-30 9367 G

BEZPŁATNE kursy dla kierowców Łódź, ul. Tuwima 15. Zapisy godzin 8-15 2 K

KURS języków obcych przy Zespole Tłumaczy. Przysięgli przyjmują zapisy grup zaawansowanych, początkowych języka angielskiego, francuskiego, niemieckiego, hiszpańskiego. Zapisy przyjmują sekretariat kursu od 3 stycznia godz. 17-19 oprócz sobót. Wigury 8-10

KURSY księgowości podstaw i dla zaawansowanych. Zapisy: Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Piotrkowska 179 godz. 13-19, tel. 221-15

NAUKA

ZGUBY

80 G

